

# Zbigniew Zamachowski, Mój ojciec

Mój ojciec bardzo lubił France'a  
i palił Przedni Macedoński  
w niebieskich chmurach aromatu  
smakował uśmiech w wargach wąskich  
i wtedy w tych odległych czasach  
gdy pochylony siedział z książką  
mówiłem: ojciec jest Sindbadem  
i jest mu z nami czasem gorzko

przeto odjeżdżał na dywanie  
na czterech wiatrach Po atlasach  
biegliśmy za nim zatroskani  
a on się gubił W końcu wracał  
zdejmował zapach kładł pantofle  
znów chrobot kluczy po kieszeniach  
i dni jak krople ciężkie krople  
i czas przemija lecz nie zmienia

na święta raz firanki zdjęto  
przez szybę wyszedł i nie wrócił  
nie wiem czy oczy przymknął z żalu  
czy głowy ku nam nie odwrócił  
raz w zagranicznych ilustracjach  
widziałem jego fotografię  
gubernatorem jest na wyspie  
gdzie palmy są i i liberalizm